

Sygn. akt: I ACa 165/18; I ACz 235/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Małgorzata Zwierzyńska

SO (del.) Marek Paczkowski

Protokolant: sekr. sąd. Aleksandra Słomczewska

po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2018 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. W.

przeciwko Gminie K., I. W. (1) i A. W. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 30 listopada 2017 r. sygn. akt I C 1230/10

oraz zażalenia pozwanych I. W. (1) i A. W. (1)

na postanowienie o kosztach procesu,

zawarte w punkcie III (trzecim) wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 30 listopada 2017 r. sygn. akt I C 1230/10

1) oddała apelację,

2) oddała zażalenie,

3) nie obciąża powoda kosztami postępowania apelacyjnego poniesionymi przez pozwanych.

SSO (del.) Marek Paczkowski SSA Marek Machnij SSA Małgorzata Zwierzyńska

Sygn. akt: I ACa 165/18; I ACz 235/18

UZASADNIENIE

Powód Z. W. wniósł na podstawie art. 417¹ k.c. w zw. z art. 415 k.c., art. 34 k.p.a. i art. 35 k.p.a. o zasądzenie od pozwanych I. W. (1), A. W. (1) i Gminy K. kwoty 100.000 zł tytułem naprawienia szkód wyrządzonych w związku z niewydaniem lub wydaniem złych decyzji administracyjnych mimo obowiązków wynikających z przepisów prawa oraz wskutek podtapiania należącej do niego działki i znajdujących się na niej budynków mieszkalnych i gospodarczych w wyniku zaniedbań i błędów organów administracji. Powód twierdził, że wskutek zmian stosunków wodnych na działce nr (...), sąsiadującej z należącą do niego działką nr (...), doszło do zalewania jego działki oraz znajdujących się na niej budynków mieszkalnych i gospodarczych w wyniku uniemożliwienia swobodnego odpływu wód gruntowych i opadowych do cieków wodnych tworzących system melioracyjny, ale wójt pozwanej gminy, mimo zgłoszenia się do niego z prośbą o interwencję, przez ponad siedem lat nie wydał decyzji administracyjnej, która pozwoliłaby na usunięcie skutków powyższej zmiany stosunków wodnych, wskutek czego została mu wyrządzona szkoda, której naprawienia dotyczy dochodzone w tej sprawie żądanie.

Pozwane I. W. (1) i A. W. (1) wniosły o oddalenie powództwa, kwestionując je tak co do zasady, jak i co do wysokości. Pozwane zaprzeczyły, aby wskutek zmiany stosunków wodnych na należącej obecnie do nich działce nr (...) doszło do wyrządzenia szkody powodowi, a ponadto twierdziły, że nie ponoszą odpowiedzialności za skutki zaniechania organu samorządowego.

Pozwana gmina także wniosła o oddalenie powództwa, kwestionując istnienie po jej stronie odpowiedzialności za szkodę poniesioną przez powoda, w szczególności zaprzeczyła, aby dopuściła się bezprawnego zaniechania w rozpoznaniu wniosku powoda o wydanie stosownej decyzji administracyjnej lub aby wydała niezgodną z prawem decyzję administracyjną.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 30 listopada 2017 r. oddalił powództwo, zasądził od powoda na rzecz pozwanej gminy kwotę 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanych I. W. (1) i A. W. (1) kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W pisemnym uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że powód był i w dalszym ciągu jest właścicielem działki nr (...) położonej w J.. Właścicielami sąsiedniej działki nr (...) (wcześniej 12/2) byli G. W. (1) i jego żona pozwana I. W. (1). W dniu 21 września 2005 r. zawarli oni umowę majątkową małżeńską i umowę o podział majątku wspólnego, w której ustalili, że pozwana będzie korzystać z tej działki w połowie jej powierzchni graniczącej z działkami (...), a G. W. – z pozostałej części nieruchomości. W dniu 19 stycznia 2006 r. orzeczono między nimi rozwód. G. W. zmarł w dniu 23 maja 2008 r., a spadek po nim z dobrodziejstwem inwentarza nabyła córka pozwana A. W. (1).

Powyższe działki znajdują się w obrębie doliny cieku, który odwadnia całą jednostkę. Ciek rozpoczynał się strefą źródłiskową, znajdującą się na działkach (...). Osią drenażu strefy źródłiskowej był rów biegnący przez działkę (...) i uchodzący poprzez przepust pod ulicą (...) do zbiornika wodnego leżącego na wschód od tych działek, a następnie do rowu melioracyjnego, który odprowadzał wody opadowe z tego terenu. Obie działki znajdują się na obszarze o niekorzystnych warunkach gruntowo – wodnych. Wynika to z ich położenia w lokalnym zagłębieniu z wysokim poziomem wód gruntowych i występowania słabo przepuszczalnych gruntów w pobliżu tego terenu. Warunki te istniały już przed rozpoczęciem urbanizacji terenu.

W ostatnich kilkunastu latach podjęte zostały działania (wyrównywanie skarp i terenu, podnoszenie rzędnych terenu), które miały na celu urbanizację terenu, ale przyczyniły się do pogorszenia stosunków wodnych. Działania te podejmowane były na całym terenie między ulicami (...), a więc w rejonie, w którym znajduje się działka powoda. Każda nowa inwestycja pogarszała stosunki wodne. Działania te spowodowały powstanie nienaturalnego spływu powierzchniowego i podziemnego, a także zmniejszenie retencji powierzchniowej i głebowej.

W 2003 r. G. W. na terenie swojej działki nr (...) przeprowadził prace, polegające na zasypaniu rowu, stanowiącego oś drenażu i na makroniwelacji terenu bez odpowiedniego projektu i w nieodpowiedni sposób, ponieważ rów zasypano m. in. odpadami budowlanymi i śmieciami, co utrudniało odpływ wód, a w konsekwencji – podtapianie terenu. W wyniku tych prac nastąpiło podwyższenie rzędnej terenu w osi rowu o 1 – 1,5 m, a w pozostałej części działki (poza częścią południowo – wschodnią) – o około 0,5 – 0,7 m. Powyższe prace pogorszyły odpływ wód z działki powoda, doprowadziły do powstania rozlewiska, z którego woda miała utrudniony, a czasami niemożliwy odpływ. Proces podtopienia działki powoda miał charakter stały z tendencją do rozprzestrzeniania się na rejon budynków powoda, co wpłynęło niekorzystnie na ich stan.

Zasypanie źródła spowodowało, że poziom wód gruntowych podniósł się do takiego stopnia, że zostały podtopione fundamenty budynku znajdującego się na działce powoda i posadzka, a także doszło do zawilgocenia ścian. Wody gruntowe na skutek zasypania źródła ulegały stopniowemu spiętrzeniu, ponieważ ich odpływ korytem potoku do zbiornika retencyjnego został zablokowany. Natomiast wody powierzchniowe na skutek zasypania źródła rozlewały się po terenie działki powoda. W następstwie podniesienia rzędnych wysokościowych działki nr (...) wodami opadowymi mogła być pokryta część działki powoda do wysokości powyżej posadzki (90,47 – 90,50 m) w budynku gospodarczym i poniżej poziomu posadzki (90,62 – 90,63 m) parteru budynku mieszkalnego.

W chwili nabycia tej nieruchomości przez powoda i rozpoczęcia procesu dostosowania istniejącego budynku, wykorzystywanego pierwotnie jako spichlerz, do potrzeb mieszkaniowych budynek ten (ściany i fundamenty) nie wykazywał zawilgocenia lub zagrzybienia wymagającego zabiegów osuszających i odkażeniowych. Nie było również dokumentów wskazujących na konieczność zastosowania izolacji wodno/wilgocio-chłonnych. Przy adaptacji tego budynku nie zastosowano poziomej izolacji przeciwwilgociowej wymaganej dla fundamentów budynku bez podpiwniczenia, funkcję izolacyjną miały natomiast spełniać właściwości nienasiąkliwej struktury materiałowej kamienia w ścianach fundamentowych. Brak tej izolacji należy jednak uznać za błąd, ponieważ spoiwo, łączące kamień użyty do budowy fundamentów, jest nasiąkliwe, co skutkowało rozprzestrzenianiem się wilgoci w spoinach przez kapilarne podciąganie wody i jej przenoszeniem z fundamentów na ściany nadziemne. Przyczyniło się to do zwiększenia rozmiarów szkody w nieznacznym zakresie (około 15 %). Ponadto w budynku powoda nie zamontowano urządzeń wentylacyjnych, mimo że były one przewidziane w projekcie adaptacji, ale nie miało to wpływu na zwiększenie rozmiarów szkody.

Podwyższony poziom wód na działce powoda spowodował, że zawilgoceniu uległy ściany w parterowej przybudówce, wystąpiły tam odspojenia zaprawy pokrywającej wystający mur fundamentowy i objawy zagrzybienia. W pomieszczeniu tym nie położono na styku kamiennej ściany fundamentowej i nadziemnej ściany ceglanej poziomej izolacji przeciwwilgociowej z wkładki papowej, która byłaby zaporą dla podciągania się wilgoci. W pomieszczeniu garażowym na skutek działania wód gruntowych i powie-rzchniowych ściany zostały silnie zawilgocone, zagrzybione, wystąpiły uszkodzenia tynków. Silne zawilgocenie, a także zagrzybienie i uszkodzenie tynków wystąpiło również w pokoju mieszkalnym na ścianach i posadzce na całej ich powierzchni, a także w łazience. Na piętrze budynku ściany w dwóch pokojach od strony szczytowej północno – wschodniej uległy zawilgoceniu, podobnie jak ściany salonu znajdującego się na piętrze.

Dla usunięcia skutków procesu podtapiania budynku powoda należy wykonać prace polegające na odkryciu fundamentów w celu ich wysuszenia i odgrzybienia oraz wykonać osuszenie i odgrzybienie. Należy też wykonać prace wewnętrzne w budynku (likwidacja uszkodzonych tynków, wymiana płyt kartonowo – gipsowych, tapetowanie, zdjęcie i ponowne położenie boazerii, wykonanie posadzek i ścian z płytek ceramicznych, rozbiórka i ponowne ułożenie podłogi z desek, prace zabezpieczające, odgrzybienie, malowanie, położenie wykładziny PCV). Łączny koszt wykonania tych prac wynosi 138.157,09 zł netto.

Ponadto na terenie działki powoda rosły bliżej opisane drzewa (jesiony, kasztanowce, dąb). Rosły także drzewa owocowe i krzewy owocowe, które zostały usunięte po podtopieniu najniższej położonego fragmentu działki w 2004 r. Natomiast bezpośrednią przyczyną wycięcia jesionów, kasztanowców i dębu był ich zły stan, wynikający z zacielenia wnętrza posesji powoda oraz ich wieku. Proces niszczenia tych drzew rozpoczął się na długo przed zakupem

nieruchomości przez powoda, ponieważ miały już one wtedy oznaki postępującego rozkładu drewna w strefie pnia. Gdyby system korzeniowy drzew i krzewów znajdował się cały czas w wodzie, doszłoby do ich usychania z uwagi na uduszenie się korzeni, co skutkowałoby ich uschnięciem w krótkim okresie, a nie byłoby objawów w postaci zgnicia pni drzew.

Powód już w 2003 r. obserwował, że dochodzi do zalewania jego działki wskutek działań podjętych przez G. W.. Wyrażał wówczas obawy, że będzie pogarszać się stan zabudowań, mogą zacząć pękać ściany i zapadać się budynki. Z tego powodu w maju 2003 r. złożył pierwsze pismo do Urzędu Gminy K. w sprawie przywrócenia poprzedniego stanu na działce nr (...). Jego obawy potwierdziła opinia geologiczna sporządzona w marcu 2004 r. Świadomość powoda co do wystąpienia dalszych konsekwencji zalewania jego działki istniała również w kolejnych latach. Narastanie widocznych objawów zawilgoceń następowało bowiem w latach 2004 – 2005. W tym czasie zawilgocecie objęło już parter budynku, wilgoć widoczna była również w wewnętrznych kątach pomieszczeń budynku. W 2005 r. wilgoć dotarła do piętra budynku. Przeprowadzenie w tamtym okresie prac polegających na przywróceniu pierwotnych stosunków wodnych powstrzymałyby dalszy rozwój szkód. Około 2005 – 2006 r. na płyty kartonowo – gipsowe zaczęła wychodzić pleśń, pierwsze jej oznaki wystąpiły już w 2004 r. Około 2006 – 2007 r. zaczęły odpadać tynki.

W dniu 29 maja 2003 r. do Urzędu Gminy w K. wpłynęło pismo powoda z dnia 28 maja 2003 r. z wnioskiem o interwencję w sprawie zmian dokonanych przez G. W. – właściciela działki nr (...), znajdującej się w miejscowości J., z którą graniczy działka powoda. Powód wskazał w tym piśmie, że właściciel w/w działki około 2001 r. zasypał gruzem i ziemią znajdujący się na niej rów, który odprowadzał wodę oraz utworzył nasyp ponad poziom obu nieruchomości, co spowodowało podtopienia nieruchomości powoda. Wskazał ponadto, że miała już miejsce powódź, w czasie której woda sięgała wysokości powyżej jednego metra nad powierzchnię gruntu oraz że obawia się o stan ścian i budynków w związku z zalewaniem go wodami. Powód domagał się spowodowania przez właściwy organ, aby G. W. jak najszybciej doprowadził swoją działkę do stanu pierwotnego lub wykonał urządzenia do skutecznego odprowadzenia wód.

W dniu 5 czerwca 2003 r. przeprowadzono wizję lokalną na działce nr (...). Ze sporządzonej notatki z wizji wynika, że na terenie tej nieruchomości składowany był gruz, w związku z czym zalecono wykonanie stosownego rowu melioracyjnego. Powód został poinformowany, że przez teren działki nr (...) nie przebiegał żaden zaewidencjonowany rów melioracyjny, a jedynie występował na niej teren podmokły. W piśmie z dnia 12 czerwca 2003 r. Urząd Gminy K. oświadczył, że wystąpi do właściciela działki nr (...) o podjęcie działań zmierzających do odprowadzenia wód gruntowych. W kolejnym piśmie z dnia 12 czerwca 2003 r. w/w Urząd zwrócił się do powoda o pilny kontakt w celu ustalenia sposobu uregulowania stosunków wodnych dla przywrócenia swobodnego spływu wód opadowych i gruntowych.

W dniu 23 czerwca 2003 r. G. W. zgłosił się do Urzędu Gminy, składając wyjaśnienia oraz zobowiązując się do usunięcia gruzu i udokumentowania tego faktu do dnia 31 lipca 2003 r. Twierdził on, że teren jego działki faktycznie nie był podmokły od lat.

W dniu 11 sierpnia 2003 r. powód ponownie wystąpił do Urzędu Gminy w K. o interwencję, wnosząc, aby G. W. jak najszybciej wykonał rów melioracyjny przebiegający przez jego działkę do rowu melioracyjnego i zabrał ziemię nasypaną przy płocie, ponieważ tworzą się zastoiska wody na jego działce.

Pismem wójta powołanej gminy z dnia 1 września 2003 r. zawiadomiono powoda o wszczęciu postępowania w sprawie uregulowania stosunków wodnych między działkami nr (...) w miejscowości J.. Wezwano go ponadto na rozprawę w dniu 16 września 2003 r. w przedmiocie wydania decyzji rozstrzygającej spór. Podczas tej rozprawy G. W. oświadczył, że wzdłuż jego działki przeprowadzony został drenaż odwadniający, przy czym drenaż ten został zasypany. Zaproponowano stronom zawarcie ugody, zgodnie z którą G. W. miał wykonać obniżenie terenu wzdłuż granicy posesji i odprowadzenie wód rowem wzdłuż ulicy (...) do rowu melioracyjnego. Ostatecznie G. W. odmówił jednak zawarcia tej ugody, o czym powód zawiadomił pozwaną gminę pismem z dnia 18 listopada 2003 r. G. W. pismem z dnia 27 listopada 2003 r. poinformował pozwaną, że nie wyraża zgody na proponowaną treść ugody, ponieważ nie uwzględnia jego stanowiska.

Pismem z dnia 14 stycznia 2004 r. wójt pozwanej poinformował powoda, że G. W. nie wyraził zgody na proponowaną ugodę. W piśmie tym wskazano ponadto, że Urząd Gminy K. nie posiada mapy, z której wynikałby pierwotny kierunek spływu wód przed dokonaniem przekształceń terenowych na działce nr (...), w związku z czym zwrócono się do powoda o dostarczenie mapy sytuacyjno – wysokościowej terenu i opinii rzeczoznawcy określającej, czy kierunek odpływu wody po zmianach jest szkodliwy dla działek sąsiednich. W piśmie z dnia 26 stycznia 2004 r. powód wskazał, że posiada stosowne dokumenty i opisał je jako dowodzące jego racji oraz załączył mapy geodezyjne i zwrócił się o jak najszybsze wydanie decyzji z uwagi na groźbę powodzi na jego posesji.

W podaniu z dnia 8 marca 2004 r. powód ponaglił pozwaną o wydanie decyzji, wskazując, że zachodzi groźba rozmiękczenia terenu, co może powodować pęknięcia murów i zapadanie się budynków. W odpowiedzi pozwana wyjaśniła, że przedstawione przez niego dokumenty nie odzwierciedlają punktów wysokościowych na całym obszarze działki i podtrzymała prośbę o przedłożenie opinii rzeczoznawcy. W związku z tym powód do pisma z dnia 6 kwietnia 2004 r. załączył zaktualizowane mapy i opinię hydrogeologiczną z marca 2004 r. oraz wniósł o jak najszybsze wydanie decyzji. W powyższej opinii wskazano m. in., że przeprowadzone na działce nr (...) prace spowodowały, że obserwuje się podtopienie na granicy tej działki i działki nr (...), które ma charakter stały i będzie miało tendencje do rozprzestrzeniania się, co niekorzystnie wpłynie na obiekty budowlane w rejonie pogranicza tych działek.

W dniu 29 kwietnia 2004 r. pozwana ponownie zawiadomiła powoda o wszczęciu postępowania w sprawie przywrócenia poprzedniego stanu wody na gruncie działki nr (...) w J.. Wyznaczono rozprawę, która na wniosek G. W. została odroczone i ostatecznie odbyła się w dniu 17 sierpnia 2004 r. W tym samym dniu do pozwanej wpłynęło pismo powoda, monitujące o jak najszybsze wydanie decyzji z uwagi na zalanie jego posesji, przedstawione na dołączonych fotografiach i w piśmie straży pożarnej. Podczas w/w rozprawy G. W. deklarował obniżenie terenu przyległego do granicy z działką powoda, ale ta propozycja nie satysfakcjonowała powoda.

W piśmie z dnia 7 września 2004 r. wójt pozwanej zaproponował powodowi wykonanie rowu odprowadzającego wody deszczowe wzdłuż jego działki i wykonanie rowu opaskowego z korytek betonowych, wskazując, że obie działki są budowlanymi i wody deszczowe należy gospodarować we własnym zakresie. Wójt dodał, że postara się skłonić G. W. do wyrażenia zgody na przeprowadzenie odpływu wód deszczowych z działki powoda przez jego działkę. Ponadto wskazał, że nakazano G. W. przywrócenie rzędnych do pierwotnego stanu wysokościowego w pasie o szerokości 4 m na działce nr (...) wzdłuż granicy z działką (...) do ul. (...) zgodnie z jego zobowiązaniem z dnia 17 sierpnia 2004 r. W piśmie z dnia 18 września 2004 r. powód zakwestionował powyższe stanowisko wójta i wniósł o wydanie decyzji, wskazując na występujące podtopienia oraz ich szkodliwy wpływ na budynki i dalsze możliwe szkody.

Pismem z dnia 30 września 2004 r. wójt pozwanej zaproponował spotkanie na posesji powoda w dniu 7 października 2004 r. Na tym spotkaniu sporządzono dokumentację fotograficzną, a następnie pismem z dnia 21 października 2004 r. wójt wyraził zgodę na odprowadzenie wód deszczowych z działki powoda przez wykonanie rurociągu odprowadzającego wodę przez działkę nr (...) i wykonanie rowu wzdłuż ul. (...). Prace te miały zostać zleczone przez Urząd Gminy w K. wiosną 2005 r. Jednocześnie wskazano na brak konieczności obniżenia gruntu. Powód zaakceptował to rozwiązanie, informując pozwaną gminę, że być może nie zachodzi już konieczność przywrócenia do pierwotnych rzędnych wysokościowych pasa gruntu o szerokości 4 m wzdłuż jego działki i działki sąsiadującej aż do ul. (...), ponieważ jeżeli rurociąg i rów, odprowadzające wody deszczowe, spełnią swoją funkcję, to problem uzna za rozwiązany.

Następnie w styczniu i lipcu 2006 r. powód skierował do pozwanej gminy kolejne pisma dotyczące prac mających na celu obniżenie poziomu wód. W dniu 12 grudnia 2006 r. do pozwanej wpłynęło jego pismo z dnia 5 grudnia 2006 r., w którym wskazał na konieczność położenia rurociągu o przekroju 250 – 300 mm zamiast rury o średnicy 100 mm, która jest za wąska. Ewentualnie wskazał na przekopanie rowu odpływowego przez działkę nr (...) w miejscu, w którym taki rów znajdował się przed zasypaniem go ziemią. Powód wniósł, aby wójt bezzwłocznie określił termin położenia rurociągu. Podczas wizji lokalnej w dniu 13 grudnia 2006 r. stwierdzono podtopienie części działki nr (...),

spowodowane niedrożnością drenu przechodzącego przez działkę nr (...) do rowu wzdłuż ul. (...). Stwierdzono również niedrożność przepustu pod ul. (...).

Pismem z dnia 29 stycznia 2007 r. wójt pozwanej zawiadomił strony o wszczęciu w dniu 13 grudnia 2006 r. postępowania w sprawie zalewania działki nr (...) spowodowanego zmianą stosunków wodnych na sąsiedniej działce nr (...). W związku z tym powód złożył pismo i wnioski z dnia 25 lutego 2007 r., a następnie pismem, które wpłynęło do Urzędu Gminy K. w dniu 22 sierpnia 2007 r., monitował o załatwienie sprawy. Kolejnym pismem z dnia 2 października 2007 r. powód wezwał wójta do wydania decyzji w sprawie. W odpowiedzi wójt pismem z dnia 30 października 2007 r. poinformował powoda o możliwości wypowiedzenia się przez niego przed wydaniem decyzji co do zebranych dowodów i zgłoszonych żądań, po czym decyzją z dnia 4 lutego 2008 r. na podstawie art. 104 § 1 k.p.a. i art. 29 ust. 3 ustawy – Prawo wodne nakazał G. W., właścicielowi działki nr (...) w J., wykonanie urządzeń zapobiegających szkodom (zalewanie działki nr (...)) w terminie do dnia 30 sierpnia 2008 r. i do przedłożenia sprawozdania z wykonania prac do dnia 5 września 2008 r.

Powód wniósł odwołanie od tej decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w G. (dalej: SKO), które decyzją z dnia 26 maja 2008 r. uchyliło decyzję wójta z dnia 4 lutego 2008 r. w całości i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji, wskazując, że z zaskarżonej decyzji nie wynika jednoznacznie, na terenie której nieruchomości należy wykonać urządzenia zapobiegające szkodom, a także jakie urządzenia należy wykonać.

Po otrzymaniu tej decyzji wójt pozwanej zawiadomieniem z dnia 5 czerwca 2008 r. poinformował powoda i G. W. o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zmiany stosunków wodnych na działce nr (...), pouczając ich o możliwości złożenia uwag i wniosków. Poinformowano ich także o terminie oględzin, przewidzianym na dzień 19 czerwca 2008 r. Podczas tych oględzin stwierdzono, że studzienka na działce nr (...), znajdująca się obok płotu działki nr (...), nie odprowadza wody. (...) rdzono także, że teren działki nr (...) został podwyższony o około 0,70 cm przez nawiezenie ziemi. Powód żądał przywrócenia działki do stanu pierwotnego.

W dniu 26 czerwca 2008 r. pozwana gmina zwróciła się do (...) w G. oraz Zarządu Melioracji i (...) Województwa (...) w G. z zapytaniem, czy na będących w ich posiadaniu mapach naniesiony jest na działce nr (...) w J. rów melioracyjny. Wezwano ponadto strony (I. i G. W. (1) oraz powoda) do złożenia na piśmie wyjaśnień w sprawie. Postanowieniem z dnia 22 lipca 2008 r. wójt zawiesił postępowanie administracyjne z uwagi na śmierć G. W. do czasu ustalenia spadkobierców. Na skutek odwołania powoda SKO w dniu 14 stycznia 2009 r. uchyliło w/w postanowienie i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji. W tym czasie do udziału w sprawie jako strony postępowania wezwane zostały pozwane A. W. (1) i I. W. (1). Następnie pismem z dnia 4 marca 2009 r. pozwana gmina zwróciła się do biegłego o wydanie ekspertyzy hydrogeologiczno – hydrologicznej, określającej stosunki wodne na działkach nr (...) w J. wraz z wykonaniem projektu prac melioracyjno – budowlanych niezbędnych do poprawy stosunków wodnych na tych działkach. Ekspertyza wraz z załącznikami w postaci m. in. map i dokumentacji fotograficznej została sporządzona przez biegłego P. K., natomiast wraz ze Z. P. opracował on koncepcję projektu prac melioracyjno – budowlanych.

Kolejną decyzją z dnia 14 lipca 2009 r. Wójt Gminy K., na podstawie art. 104 k.p.a. w zw. z art. 29 ust. 3 Prawa wodnego, nakazał I. W. (1) i A. W. (1) w terminie 90 dni od dnia, w którym decyzja stanie się ostateczna, wykonanie urządzeń zapobiegającym szkodom na działce nr (...) w J. poprzez: wykonanie układu odwodnienia terenu z wykorzystaniem systemu drenarskiego wzdłuż granicy działek (...) z odprowadzeniem do istniejącego rowu przydrożnego wzdłuż ulicy (...), wykonanie układu odwodnienia składającego się ze studni żelbetowych i drenów oraz przykrycia drenarki z materiałów sypkich. Prace miały być wykonane zgodnie z dokumentacją i sztuką budowlaną przez specjalistów.

Na skutek odwołania stron SKO decyzją z dnia 2 lutego 2010 r. uchyliło decyzję z dnia 14 lipca 2009 r. w zakresie określenia terminu wykonania nałożonych obowiązków, a pozostałej części utrzymało ją w mocy. Powyższa decyzja, w wyniku skargi powoda, została uchylona wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w G. z dnia 20 maja 2010 r.

Po ponownym rozpatrzeniu odwołań stron SKO decyzją z dnia 22 lutego 2011 r. uchyliło decyzję wójta z dnia 14 lipca 2009 r. w całości oraz nałożyło na I. W. (1) i A. W. (1) obowiązek przywrócenia stanu poprzedniego na stanowiącej ich własność działce nr (...) przez usunięcie z powierzchni tej działki wszelkiego nawiezonego gruzu i ziemi do głębokości, od której zaczyna się warstwa gruntu rodzimego, wyznaczając termin wykonania obowiązków na siedem miesięcy od dnia doręczenia tej decyzji.

Wnioskiem z dnia 23 sierpnia 2012 r. (...) sp. z o.o. zwróciła się do Wójta Gminy K. o wznowienie postępowania i wstrzymanie wykonalności decyzji, powołując się na swój interes prawny jako właściciela urządzeń wodociągowo – kanalizacyjnych posadowionych na działce nr (...). Na skutek tego wniosku SKO postanowieniem z dnia 16 października 2012 r. wznowiło postępowanie w sprawie, a postanowieniem z dnia 17 października 2012 r. wstrzymało wykonanie decyzji ostatecznej z dnia 22 lutego 2011 r. Następnie decyzją z dnia 22 kwietnia 2013 r. SKO odmówiło uchylenia decyzji z dnia 22 lutego 2011 r.

Po wykonaniu prac na skutek powyższej decyzji administracyjnej poziom wody gruntowej obniżył się, tak że w chwili obecnej fundamenty budynków na działce powoda mogą być jedynie minimalnie zanurzone.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Sąd ten wziął pod uwagę, że roszczenie powoda naprawienia szkody w jego majątku, polegającej na uszkodzeniu zabudowań, znajdujących się na jego działce i na zniszczeniu rosnącej na tej działce roślinności, wiązało się z zasypaniem przez G. W. rowu stanowiącego oś drenażu wód powierzchniowych i gruntowych, makroniwelację terenu bez odpowiedniego projektu i podwyższenie rzędnej terenu jego działki sąsiadującej z działką powoda. Natomiast odpowiedzialność pozwanej gminy opierał on na niewydaniu przez nią decyzji administracyjnej nakazującej właścicielowi działki nr (...) przywrócenie stanu poprzedniego. Podstawę prawną roszczenia opartego na takiej podstawie faktycznej stanowił art. 415 k.c., przy czym w przypadku pozwanej gminy trzeba było ponadto rozważyć wymagało, jaki stan prawny należy uwzględnić w tej sprawie, ponieważ przepisy o innej treści obowiązywały do dnia 31 sierpnia 2004 r., a inne obowiązują od dnia 1 września 2004 r.

Sąd Okręgowy wskazał, że przebieg postępowania administracyjnego wynikał z dokumentów, które nie budziły wątpliwości i nie były kwestionowane. Miało ono na celu przywrócenie stanu sprzed wykonania prac gruntowych na działce nr (...) i zostało wszczęte na wniosek powoda już w maju 2003 r., a szereg czynności, podjętych przez powoda i organy administracji, miało miejsce przed dniem 1 września 2004 r. W związku z tym Sąd stwierdził, że zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw do oceny działań organów pozwanej gminy do dnia 31 sierpnia 2004 r. stosować należy przepis art. 420¹ k.c. w brzmieniu obowiązującym do tej daty. Natomiast do oceny jej odpowiedzialności od dnia 1 września 2004 r. zastosować należy przepisy obowiązujące od tej daty, tj. art. 417¹ § 3 k.c., zgodnie z którym jeżeli szkoda została wyrządzona przez niewydanie orzeczenia lub decyzji, gdy obowiązek ich wydania przewiduje przepis prawa, jej naprawienia można żądać po stwierdzeniu we właściwym postępowaniu niezgodności z prawem niewydania orzeczenia lub decyzji, chyba że przepisy odrębne stanowią inaczej. Oznacza to, że przesłanką odpowiedzialności pozwanej za niewydanie decyzji administracyjnej przez jej organ byłoby stwierdzenie w odpowiednim postępowaniu niezgodności z prawem takiej bezczynności, ale takiego orzeczenia w stosunku do pozwanej gminy lub jej organów wykonawczych nie wydano. Skutkuje to koniecznością oddalenia powództwa, ponieważ w niniejszym postępowaniu sąd nie jest władny oceniać niezgodności z prawem niewydania decyzji administracyjnej przez organy pozwanej gminy, gdyż mogłoby to nastąpić wyłącznie w odpowiednim postępowaniu sądownoadministracyjnym. W konsekwencji pozwana mogłaby ewentualnie odpowiadać w tej sprawie jedynie za działania lub zaniechania jej organu mające miejsce przed dniem 1 września 2004 r.

Analizując przesłanki odpowiedzialności pozwanej gminy oraz pozwanych osób fizycznych, wynikające odpowiednio z art. 417 k.c. i art. 415 k.c., w postaci szkody, bezprawności działania lub zaniechania (w odniesieniu do pozwanych osób fizycznych dodatkowo winy) oraz związku przyczynowego między działaniem (zaniechaniem) a szkodą, Sąd Okręgowy stwierdził najpierw, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala jednoznacznie ustalić, że w mieniu powoda

została wyrządzona szkoda. Nie było to zresztą kwestionowane przez pozwanych, a spór koncentrował się na ustaleniu przyczyn powyższej szkody.

W tym zakresie Sąd wziął pod uwagę, że z zebranego materiału dowodowego niewątpliwie wynika, że G. W. w 2003 r. przeprowadził na swojej działce prace ziemne, polegające na zasypanie rowu, stanowiącego oś drenażu wód powierzchniowych i gruntowych, makroniwelacji terenu bez odpowiedniego projektu i podwyższeniu rzędnej terenu jego działki. Takie zachowanie było bezprawne, ponieważ naruszało art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy z 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz. U. Nr 115, poz. 1229 ze zm.), zgodnie z którym właściciel gruntu, o ile przepisy ustawy nie stanowią inaczej, nie może zmieniać stanu wody na gruncie, a zwłaszcza kierunku odpływu znajdującej się na jego gruncie wody opadowej ani kierunku odpływu ze źródeł – ze szkodą dla gruntów sąsiednich.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia powództwa w stosunku do pozwanej I. W. (1) (byłej żony G. W.), ponieważ odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 415 k.c. może ponosić jedynie sprawca szkody, a sam fakt bycia współwłaścicielką nieruchomości nr 12/5 nie uzasadnia odpowiedzialności za niezgodne z prawem działania innego współwłaściciela. W/w pozwana nie współsprawcą szkody, w szczególności nie można uznać, że wykonywała ona czynności faktyczne na działce nr (...). Nawet jeżeli wiedziała o działaniach swojego męża, to nie jest to wystarczające do przypisania jej odpowiedzialności za jego działania. Nie ma żadnych dowodów potwierdzających, że była ona inicjatorką wykonania prac ziemnych na działce nr (...) lub choćby finansowała wykonanie tych prac.

Z kolei odpowiedzialność pozwanej A. W. (1) mogłaby wynikać z faktu, że jest ona spadkobiercą G. W., a zatem wstąpiła w ogół jego praw i obowiązków, w tym odszkodowawczych (art. 922 § 2 k.c.).

Natomiast w odniesieniu do pozwanej gminy Sąd Okręgowy dopatrył się bezprawności w postępowaniu jej organów w związku z wszczętym na wniosek powoda w maju 2003 r. postępowaniem administracyjnym, mającym na celu doprowadzenie do usunięcia przeszkód i zmian w odpływie wody na działce nr (...). Zgodnie z art. 12 § 1 k.p.a. i art. 35 § 3 k.p.a. postępowanie to powinno zostać zakończone najpóźniej w terminie dwóch miesięcy, a zatem jeszcze w 2003 r. Wprawdzie we wrześniu 2003 r. istniała szansa na zawarcie ugody administracyjnej w trybie art. 30 ustawy Prawo wodne, jednak ostatecznie do niej nie doszło, z czego Wójt Gminy K. zdał sobie sprawę najpóźniej w listopadzie 2003 r., więc powinien podjąć działania mające na celu rozstrzygnięcie o wniosku powoda z maja 2003 r. Decyzja nie została jednak wydana ani w 2003 r., ani w 2004 r., mimo że powód składał pisma ponagląjące i wskazujące na negatywne skutki oddziaływania wód na jego nieruchomość. W kwietniu 2004 r. zostało ponownie wszczęte postępowanie administracyjne, mimo że postępowanie zainicjowane pismem z maja 2003 r. nie zostało zakończone (nie wydano decyzji administracyjnej i nie zawarto ugody). Mimo kolejnych monitów ze strony powoda, organ wykonawczy Gminy K. dopiero w lutym 2008 r. wydał pierwszą decyzję, nakładającą stosowne obowiązki na właścicieli działki nr (...). Decyzja ta została uchylona przez SKO i ostatecznie dopiero w lutym 2011 r. prawomocnie zakończono postępowanie administracyjne. Naruszenie przepisów art. 12 k.p.a. i art. 35 § 2 k.p.a. traktować należy w kategoriach bezprawności zachowania. Organ administracji powinien był szybciej podjąć działania, mające na celu pozytywne lub negatywne rozstrzygnięcie o wniosku powoda kierowanym do Wójta Gminy K., nie wyłączając działań zmierzających do samodzielnego zgromadzenia materiału dowodowego (zgodnie z art. 7 k.p.a.), a nie tylko opierać się i oczekiwać na stosowne dokumenty i opinie od wnioskodawcy.

Sąd Okręgowy przyjął następnie, że istnieje związek przyczynowy między działaniami G. W. a szkodą, która wystąpiła na działce powoda. Zostało to potwierdzone ostateczną decyzją SKO z dnia 22 lutego 2011 r., w której na podstawie art. 29 ust. 3 ustawy Prawo wodne nakazano pozwanym A. i I. W. (1) wykonanie działań mających na celu przywrócenie stosunków wodnych sprzed wykonania prac w 2003 r. Oznacza to, że organy administracyjne stwierdziły dokonanie zmiany stanu wody oraz istnienie związku przyczynowego między tym faktem a szkodliwym wpływem na grunt sąsiedni (tj. działkę powoda). Sąd Okręgowy wskazał, że powyższa decyzja podlega uwzględnieniu w niniejszym postępowaniu, ponieważ sądy powszechne są związane skutkami prawnymi wynikającymi z ostatecznej decyzji administracyjnej poza przypadkiem tzw. bezwzględnej nieważności decyzji administracyjnej, który nie zachodzi w tej sprawie.

Powyższy związek przyczynowy wynika też z opinii hydrologicznej biegłego sądowego, który wskazał, że prace wykonane na działce nr (...) zmieniły stosunki wodne w taki sposób, że wyrządziły szkodę w zabudowaniach powoda. Sąd Okręgowy uznał tę opinię za rzetelną, jasną i logiczną sporządzoną przez osobę posiadającą odpowiednie kompetencje, wiedzę i doświadczenie w zakresie hydrologii, wobec czego zarzuty do opinii nie zasługiwały na uwzględnienie. Również opinia biegłego z zakresu melioracji potwierdziła fakt podwyższenia rzędnej terenu na działce nr (...), co pogorszyło odpływ wód i doprowadziło do powstania rozlewiska. Ponadto także z opinii hydrogeologicznej z 2009 r., sporządzonej na zlecenie pozwanej gminy, jak również z opinii geologicznej zleconej przez powoda, wynika, że bezpośrednią przyczyną zmiany stanu wód na działce powoda były prace wykonane na działce nr (...).

W konsekwencji za bezpodstawne i nieznajdujące oparcia w zebranych materiale dowodowym uznane zostało stanowisko pozwanych, że szkoda wynikała z działań samego powoda oraz z naturalnego ukształtowania i budowy przedmiotowego terenu. Działka powoda znajduje się wprawdzie w niekorzystnym pod względem hydrogeologicznym położeniu, a kolejne inwestycje stan ten pogarszały, jednak dopiero działania podjęte na działce nr (...) spowodowały powstanie szkody, ponieważ doprowadziły do podwyższenia stanu wód, który zagroził budynkom powoda. Jednocześnie po wykonaniu przez właścicieli działki nr (...) prac zgodnie z decyzją z dnia 22 lutego 2011 r. stan wód gruntowych zdecydowanie obniżył się, chociaż obecnie nadal dotykają one dna fundamentów z uwagi na to, że prace naprawcze nie zostały wykonane całkowicie zgodnie z tą decyzją. Istnieje więc adekwatny związek przyczynowy między pracami wykonanymi w 2003 r. na działce nr (...) a szkodą na nieruchomości powoda.

Okoliczność ta przesądza jednocześnie o istnieniu związku przyczynowego między szkodą powoda a bezczynnością organu administracji. Powód już w 2003 r. zauważał bowiem pierwsze szkody w budynkach i z tego powodu wystąpił o wszczęcie postępowania administracyjnego. Zakres szkód w tamtym czasie był jednak nieznaczny, więc wydanie w 2003 r., ewentualnie w 2004 r., decyzji nakazującej właścicielom działki nr (...) przywrócenie stanu poprzedniego zahamowałoby proces rozwoju szkody, a tym samym zapobiegłoby dalszemu uszkadzaniu budynków. Kilkuletnia zwłoka organu administracji oznaczała zaś, że przez kilka sezonów zimowych i wiosennych budynki były stale zalewane wodą, co ewidentnie wpłynęło na ich stan.

Sąd Okręgowy uznał jednak za nieudowodnione twierdzenia powoda, że wysoki poziom wód spowodował zniszczenia roślinności, w tym drzew, na jego działce, ponieważ taka okoliczność nie znalazła potwierdzenia w opinii biegłego z zakresu dendrologii, która została uznana za wiarygodną i miarodajną dla oceny tych zagadnień.

Zakres szkód i wysokości szkody w budynkach powoda została ustalona na podstawie opinii biegłego z zakresu budownictwa, który w oparciu o oględziny nieruchomości ustalił, jakie elementy budynków uległy uszkodzeniu i jakie czynności należy wykonać w celu naprawy. Także ta opinia została uznana za wiarygodną, a zarzuty wobec opinii – za nieuzasadnione.

Sąd Okręgowy ostatecznie doszedł jednak do wniosku, że powództwo podlegało oddaleniu z uwagi na podniesiony przez wszystkich pozwanych zarzut przedawnienia. W tym zakresie Sąd ten wskazał, że zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. – w brzmieniu obowiązującym do dnia 27 czerwca 2017 r. – roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Przepis ten zastąpił obowiązujący do dnia 10 sierpnia 2007 r. przepis art. 442 k.c., zgodnie z którym roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Powyższe przepisy były identyczne w swej treści i łączyły początek biegu przedawnienia z chwilą, w której poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia.

Sąd Okręgowy uznał, że z zebranego materiału dowodowego wynika, że powód wiedział o szkodzie oraz o podmiotach zobowiązanych do jej naprawienia już w 2004 r. Szkody zaczęły bowiem w wyraźny sposób pojawiać się w 2004 r., a latach 2005 – 2006 ich zakres jedynie ulegał powiększeniu. Wynika to z zeznań powoda i jego licznych pism do

pozwanej gminy, w których wskazywał na szkody w jego budynkach. Również z dokumentacji fotograficznej z tamtego okresu wynika, że szkoda była widoczna na pewno już w 2005 r. Jednocześnie już w 2003 r. w piśmie inicjującym postępowanie administracyjne powód wskazywał, kto jest odpowiedzialny za zaistniałą szkodę, a sporządzona na jego zlecenie opinia geologiczna z marca 2004 r. jednoznacznie potwierdziła jego przeświadczenie co do osoby odpowiedzialnej za zaistniałą szkodę i jego obawy co do dalszego rozwoju szkód. Ponadto już w 2004 r. powód ponaglał organ administracji o jak najszybsze wydanie decyzji z uwagi na postępującą degradację jego nieruchomości. Początek biegu terminu przedawnienia nastąpił więc najpóźniej w 2004 r. i upłynął najpóźniej z końcem 2007 r.

Sąd Okręgowy dodał, że wprawdzie zakres szkód z każdym rokiem (w tym również w latach 2007 – 2010) ulegał zwiększeniu, ale nie miało to znaczenia dla oceny skuteczności zarzutu przedawnienia. Decydujące znaczenie miało bowiem posiadanie przez powoda wiedzy o wyrządzeniu mu szkody, a nie o tym, jaka jest jej wysokość. Dotyczy to również sytuacji, w której szkoda powstaje przez pewien okres, ponieważ ujawnianie się kolejnych następstw czynu niedozwolonego nie uzasadnia powstawania coraz to nowych roszczeń i ciągłego rozpoczynania się biegu terminu przedawnienia.

Sąd Okręgowy podkreślił, że szkoda powoda jest następstwem jednego zdarzenia w postaci prac wykonanych na działce nr (...) w 2003 r. Także roszczenie, skierowane przeciwko pozwanej gminie, ma związek z tym zdarzeniem i dotyczy niewydania decyzji usuwającej skutki powyższych prac. Wszystkie elementy szkody są ze sobą tak ściśle związane, że stanowią części jednej szkody. Wobec tego nie można uznać, że bieg terminu przedawnienia rozpoczął się odrębnie dla każdego nowego uszkodzenia. Niemożliwe zresztą byłoby wykazanie, jakie konkretnie uszkodzenie powstało w konkretnej dacie i stosownie do tego ustalenie odrębnego terminu przedawnienia dla każdego z tych uszkodzeń. W konsekwencji Sąd ten przyjął, że powód już w 2004 r. wiedział o szkodzie oraz miał świadomość, że będzie ona postępować i znał osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy.

Sąd pierwszej instancji stwierdził ponadto, że wbrew powodowi nie doszło do przerwania biegu terminu przedawnienia. Powód wprawdzie przez wiele lat dążył do wydania decyzji nakazującej właścicielom przywrócić stanu poprzedniego, jednak było to żądanie zupełnie odmienne od roszczenia o naprawienie szkody. Przepis art. 123 § 1 pkt 1 k.c. przewiduje zaś przerwanie biegu terminu przedawnienia przez podjęcie przed sądem lub odpowiednim organem czynności, które bezpośrednio zmierzają do dochodzenia, ustalenia lub zaspokojenia roszczenia. Tymczasem żądanie przywrócenia stanu poprzedniego nie zmierzało do dochodzenia roszczenia o naprawienie wyrządzonej już szkody, podobnie jak zawiadomienie organów ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa przez Wójta Gminy K.. W odniesieniu do żądania naprawienia szkody powód nie podjął natomiast żadnych kroków prawnych przed wytoczeniem niniejszego powództwa.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe o powołanie kolejnego biegłego z zakresu budownictwa, dendrologii i o uzupełnienie opinii z zakresu melioracji, jako nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, oraz oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Skoro powód przegrał sprawę, to powinien zwrócić pozwanym koszty zastępstwa procesowego poniesione przez pełnomocników pozwanych, tj. po 7217 zł na rzecz Gminy K. oraz I. i A. W. (1), ponieważ zwolnienie od kosztów sądowych nie rozciągało się na koszty zastępstwa procesowego poniesione przez stronę pozwaną (art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, t. jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 300 ze zm.).

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez powoda. Z apelacji wynika, że powód kwestionuje stanowisko Sądu pierwszej instancji o braku podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej gminy oraz pozwanych I. W. (1) i A. W. (1) za wyrządzone mu szkody, objęte dochodzonym przez niego żądaniem, a także zarzuca naruszenie art. 442¹ § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, wskazując, że dowiedział się on o powstawaniu szkody na jego działce w początkowej fazie w latach 2003 – 2005, a następnie w latach 2006 – 2008, lecz o osobach, które były sprawcami powstania tej szkody na jego nieruchomości, w sposób prawny dowiedział się dopiero (poza jakimiś domysłami i insynuacjami bez prawnego zastosowania) dopiero w latach 2008 – 2009, a wcześniej nie miał prawnej wiedzy na ten temat, przy czym

sprawcami szkody mogły być także inne osoby albo siły przyrody w połączeniu z podziemnymi urządzeniami odprowadzającymi wody gruntowe jako m. in. pozostałość z dawnych pruskich czasów na tym terenie, które w końcu mogły ulec samozniszczeniu w wyniku upływu czasu oraz naruszenie art. 233 k.p.c. wskutek zupełnie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, polegającej na tym, że strona powodowa przez osiem lat udowodniała swoje twierdzenia i mimo wielokrotnie podnoszonego zarzutu przedawnienia żaden z czworga poprzednich sędziów, prowadzących tę sprawę, nie uznał tych zarzutów za poważne i kontynuował zbieranie kolejnych dowodów. Ponadto powód podniósł zarzut naruszenia prawdy obiektywnej, w szczególności przez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych, mogących mieć wpływ na ocenę sądu lub przez ich wyjaśnienie w sposób niezgodny z zebranymi dowodami, które zostały wypaczone lub przeinaczone na niekorzyść powoda. Na tych podstawach powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości przez uwzględnienie jego roszczeń wobec wszystkich pozwanych zgodnie ze złożonym pozwem i zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kosztów procesu, ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Z kolei pozwane I. W. (1) i A. W. (1) wniosły zażalenie na postanowienie o kosztach procesu, zawarte w punkcie III zaskarżonego wyroku, zarzucając naruszenie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu przez ich błędną wykładnię, skutkującą zasądzeniem od powoda na ich rzecz solidarnie kwoty 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania, podczas gdy koszty zastępstwa procesowego według norm przepisanych należało zasądzić odrębnie na rzecz każdej z nich. W konsekwencji pozwane domagały się zmiany zaskarżonego postanowienia przez zasądzenie od powoda na rzecz każdej z nich kwot po 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz zasądzenia od niego na ich rzecz kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych.

Wszyscy pozwani wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. Powód wniósł o oddalenie zażalenia.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarówno apelacja, jak i zażalenie nie zasługiwały na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny w pełni aprobował i przyjął za własne przytoczone wyżej ustalenia faktyczne, które zostały dokonane przez Sąd Okręgowy odnośnie do okoliczności faktycznych związanych z wyrządzeniem powodowi szkody, objętej dochodzonym przez niego roszczeniem i z przyczynami jej wyrządzenia, a także z przebiegiem postępowania administracyjnego, toczącego się z wniosku powoda, które dotyczyło żądania – zgłoszonego na podstawie art. 29 ust. 1 Prawa wodnego – nakazania właścicielowi (właścicielom) działki nr (...), położonej w J., sąsiadującej z działką nr (...), stanowiącą własność powoda, przywrócenia poprzedniego stanu stosunków wodnych, tj. stanu sprzed 2003 r., kiedy G. W., jako jeden z właścicieli działki nr (...), nawiózł na nią ziemię, gruz i odpady budowlane, doprowadzając do podwyższenia rzędnej gruntu na tej działce i do zasypania cieku (rowu), który odprowadzał wody gruntowe i opadowe m. in. z działki powoda nr (...), a tym samym spowodował zatrzymywanie wód na tej działce i tworzenie się (co najmniej) okresowo zastoisk i rozlewisk wód na jej obszarze i w konsekwencji zalewanie i niszczenie obiektów znajdujących się na działce powoda.

Podkreślić trzeba, że powyższe ustalenia są bardzo obszerne, dokładne i szczegółowe, a przy tym zgodne z treścią zebranego materiału dowodowego, którego ocena także nie budzi zastrzeżeń w świetle kryteriów określonych w art. 233 § 1 k.p.c. W związku z tym obecnie zbędne jest powtarzanie lub korygowanie tych ustaleń. Zauważyć jednocześnie można, że na podstawie powyższych ustaleń Sąd pierwszej instancji generalnie przyjął, że można byłoby uznać, że

spełnione zostały przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanych w postaci bezprawnego względnie zawinionego zachowania pozwanych, wyrządzenia szkody powodowi i adekwatnego związku przyczynowego między powyższym zachowaniem a tą szkodą. W istocie oddalenie powództwa nastąpiło natomiast wyłącznie z przyczyn prawnych a nie faktycznych, a mianowicie przede wszystkich z powodu uwzględnienia podniesionego przez wszystkich pozwanych zarzutu przedawnienia dochodzonego przez powoda roszczenia, a w przypadku pozwanej I. W. (żony G. W.) także z uwagi na brak podstaw do przyjęcia, że szkoda powoda była następstwem jej własnego zawinionego zachowania, natomiast w przypadku pozwanej gminy także z uwagi na brak tzw. prejudykatu, czyli wydanego zgodnie z art. 417¹ § 3 k.c. w odrębnym postępowaniu orzeczenia stwierdzającego, że zaniechanie wydania przez pozwaną decyzji administracyjnej w postępowaniu wszczętym na wniosek powoda było bezprawne (verba legis: niezgodne z prawem) w okresie od dnia 1 września 2004 r.

W tej sytuacji pierwszoplanowe znaczenie – spośród licznych zarzutów apelacyjnych przedstawionych w obszernych pismach zarówno osobiście przez powoda (k. 3338 – 3378), jak i przez jego pełnomocnika procesowego (k. 3202 – 3327), a także przedstawionych szeroko w ustnym wystąpieniu tego pełnomocnika na rozprawie apelacyjnej – miały zarzuty związane z naruszeniem art. 442¹ k.c. z uwagi na kwestionowanie przez skarżącego zasadności uwzględnienia przez Sąd pierwszej instancji podniesionego przez wszystkich pozwanych zarzutu przedawnienia. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że dopiero ewentualne uznanie zasadności tych zarzutów, tj. uznanie, że powód zasadnie twierdzi, że Sąd pierwszej instancji błędnie uwzględnił zarzut przedawnienia, otwierałoby drogę do konieczności i celowości rozważania zasadności pozostałych zarzutów apelacyjnych, dotyczących tak ustalenia podstaw odpowiedzialności wszystkich pozwanych, jak i zakresu ich odpowiedzialności, czyli oceny, za jakie elementy zniszczone lub uszkodzone na nieruchomości powoda pozwani powinni ponosić odpowiedzialności i do jakiej wysokości żądanie powoda zasługiwałoby na uwzględnienie.

Kierując się taką kolejnością oceny zarzutów apelacyjnych, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że właśnie niezasadność zarzutów, dotyczących uwzględnienia zarzutu przedawnienia, skutkowałą oddaleniem apelacji jako pozbawionej usprawiedliwionych podstaw. Jeśli bowiem chodzi o kwestie związane z wyrządzeniem powodowi szkody, to w ślad za ustaleniami dokonanymi przez Sąd Okręgowy można byłoby stwierdzić, że co do zasady fakt jej wyrządzenia nie budzi w istocie poważnych wątpliwości i można byłoby jedynie rozważać, jaka powinna być wysokość należnego mu odszkodowania i czy wszyscy pozwani w tej sprawie powinni ponosić odpowiedzialność deliktową za tę szkodę.

W odniesieniu do zarzutu przedawnienia wziąć trzeba pod uwagę niebudzące wątpliwości ustalenie Sądu pierwszej instancji, że już co najmniej od 2003 r. na nieruchomości powoda o numerze 13/9 można było zauważyć – wskutek opisanych przez ten Sąd działań właściciela sąsiadującej z nią działki o numerze (...) – zmiany stosunków wodnych i że to zdarzenie było źródłem szkody, której naprawienia domagał się powód w niniejszej sprawie. W związku z tym powód już w 2003 r. wystąpił, ale wyłącznie w trybie administracyjnym, o podjęcie przez wójta pozwanej gminy działań na podstawie art. 29 ust. 1 i 3 Prawa wodnego mających na celu przywrócenie działki nr (...) do poprzedniego stanu, tj. takiego stanu, który nie powodowałby zmiany (zakłócenia) stosunków wodnych na jego działce i tym samym nie prowadziłby do wyrządzenia mu szkody, o której naprawienie chodzi obecnie w tej sprawie. Wskazać następnie trzeba, że wskutek powyższego wniosku powoda toczyło się postępowanie administracyjne, które zostało szczegółowo opisane w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a które niewątpliwie trwało bardzo długo, w szczególności w jego toku zostały wydane dwie decyzje administracyjne przez wójta pozwanej gminy, następnie były trzy decyzje SKO, a także wyrok sądu administracyjnego. Była ponadto podjęta próba wzruszenia ostatecznej decyzji SKO przez osobę trzecią w trybie postępowania o wznowienie postępowania, która wprawdzie nie doprowadziła do uchylecia tej decyzji, niemniej niewątpliwie ogólnie przedłużyło to okres trwania postępowania administracyjnego.

Można więc stwierdzić, że postępowanie niewątpliwie trwało się generalnie bardzo długo, ale podkreślić należy, że bezsprzecznie toczyło się ono w trybie administracyjnym. Długi okres trwania tego postępowania mógł więc mieć znaczenie w postępowaniu cywilnym przy ocenie istnienia merytorycznych podstaw do odpowiedzialności deliktowej pozwanej (abstrahując od konieczności uzyskania tzw. prejudykatu z art. 417¹ § 3 k.c.), ale nie może oznaczać, że

skutkowało przerwaniem biegu terminu przedawnienia niniejszego roszczenia, ponieważ nie było to postępowanie, o którym mowa w art. 123 § 1 pkt 1 k.c., tj. podjęte przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym i mające bezpośrednio na celu dochodzenie lub ustalenie albo zaspokojenie lub zabezpieczenie przedmiotowego roszczenia. Z jednej strony wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że chodziło o postępowanie przed organem administracyjnym, a nie organem właściwym w sprawach cywilnych, a z drugiej strony, że przedmiotem postępowania, toczącego się przez wójtem pozwanej gminy i innymi organami administracyjnymi lub sądowno – administracyjnymi, nie było dochodzone obecnie roszczenie odszkodowawcze, oparte na przepisach prawa cywilnego, tj. art. 415 k.c. lub art. 417¹ k.c., lecz żądanie przywrócenia poprzedniego stanu, które zgodnie z art. 29 ust. 3 obowiązującej wówczas ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (t. jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1121 ze zm.) podlegało rozpoznaniu m. in. przez wójta gminy, który wydawał w takich sprawach decyzję administracyjną.

Powyższe postępowanie nie dotyczyło więc rozpoznania takiego roszczenia, które jest przedmiotem niniejszego postępowania. Jeśli bowiem chodzi o dochodzenie roszczenia cywilnoprawnego o charakterze odszkodowawczym na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych, to niewątpliwie – nota bene jeszcze w czasie trwania w/w postępowania administracyjnego – zostało ono wszczęte dopiero w dniu 23 sierpnia 2010 r. (zob. k. 2). W związku z tym wskazać należy, że nie może zostać zaakceptowana teza powoda, że nie tyle o powstaniu szkody, co o osobie lub osobach zobowiązanych do jej naprawienia dowiedział się on dopiero wtedy, gdy uzyskał – jak to określono w apelacji jego pełnomocnika – prawną świadomość (wiedzę) lub prawną pewność co do tego, jakie osoby są odpowiedzialne za wyrządzenie przedmiotowej szkody, a co miało nastąpić dopiero z chwilą doręczenia mu pierwszej decyzji wójta pozwanej gminy wydanej w dniu 4 lutego 2008 r. lub po otrzymaniu ekspertyzy prawnej z dnia 18 lutego 2008 r. (por. uzasadnienie apelacji k. 3247 – 3251). Takie twierdzenie powoda zostało bowiem przedstawione w istocie wyłącznie w celu podjęcia próby podważenia zarzutu przedawnienia zaakceptowanego przez Sąd pierwszej instancji.

Taka próba jest jednak nieskuteczna, ponieważ jest podjęta wbrew treści zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Nie budzi bowiem żadnych wątpliwości, że powód od początku (już od pierwszego wniosku złożonego do wójta pozwanej gminy w maju 2003 r.) doskonale wiedział i wyraźnie na to powoływał się, że sprawcą szkody jest G. W. jako właściciel sąsiedniej działki nr (...), który przeprowadził na tej działce prace, skutkujące zmianą stosunków wodnych także na działce powoda i prowadzące do wyrządzenia mu szkody, której naprawienia domaga się on obecnie w niniejszej sprawie. Podkreślić można, że w powyższym piśmie i we wszystkich kolejnych pismach, które licznie składał w postępowaniu administracyjnym, powód konsekwentnie wskazywał po pierwsze, że G. W. nawiózł na swoją działkę nr (...) bardzo duże ilości materiału (obecnie wiadomo, że była to nie tylko ziemia, ale także gruz i odpady budowlane), powodując zakłócenie stosunków wodnych w tym obszarze i zalewanie także działki powoda, a po drugie, że w pismach, w których ponaglał wójta pozwanej i domagał się przyśpieszenia załatwienia sprawy, już w 2004 r. i latach następnych konsekwentnie wskazywał, że wskutek zaniechania wydania decyzji i przedłużania się postępowania administracyjnego dochodzi do powstania szkody na jego nieruchomości i do powiększania jej rozmiarów, włącznie ze wskazywaniem, że szkoda ta polega na zalewaniu samej działki, a zatem na degradacji gruntu i roślinności znajdującej się na jego działce, jak i na uszkodzeniu należących do niego budynków: mieszkalnego i gospodarczych.

W tej sytuacji, oceniając powyższe okoliczności bezstronnie i rzetelnie, stwierdzić należy z całą pewnością, że od samego początku (czyli od 2003 r.) powód wskazywał i wręcz doskonale wiedział, na czym polega jego szkoda, z czego ona wynika, a także, kto za to odpowiada, a mianowicie G. W. jako właściciel działki nr (...) oraz wójt pozwanej gminy, który opieszale prowadzi postępowanie administracyjne. W pismach powoda pojawiały się nawet stwierdzenia, że wójt pozwanej celowo działał stronniczo na korzyść G. W. a ze szkodą dla powoda. Wobec tego nie można uznać za prawdziwą i zasadną tezę powoda, że rzekomo aż do lutego 2008 r. nie wiedział on, kto jest sprawcą szkody, której naprawienia domaga się w niniejszej sprawie.

Nie ma podstaw do przyjęcia w ślad za powodem, że wcześniej miał on jedynie pewne przypuszczenia lub domysły, które nie mogą świadczyć o posiadaniu przez niego wiedzy o tym, kto jest sprawcą przedmiotowej szkody. Nie jest bowiem konieczne, aby wiedza poszkodowanego była pewna, a zwłaszcza, aby miała ona prawnie uzasadnione

podstawy, czyli – według określenia użytego przez powoda – nie chodzi o uzyskanie prawnej pewności, kto jest sprawcą konkretnej szkody. Prawo materialne nie wymaga, aby poszkodowany miał jakiegokolwiek prawne podstawy posiadania wiedzy o tym, kto jest sprawcą szkody, w szczególności nie jest niezbędne uzyskanie jakiegoś prejudykatu, określającego, kto jest sprawcą szkody. Chodzi tutaj wyłącznie o znajomość okoliczności faktycznych, wskazujących na sprawstwo określonej osoby, natomiast zupełnie inną kwestią jest to, czy dokonana w toku procesu przez sąd ocena prawna tych okoliczności potwierdzi stanowisko poszkodowanego co do sprawstwa, a tym samym odpowiedzialności deliktowej, wskazanej przez niego osoby.

W związku z tym niezasadne są twierdzenia powoda, że rzekomo dopiero z decyzji wójta z dnia 4 lutego 2008 r., która nota bene została uchylona przez SKO, dowiedział się on w sposób jednoznaczny i niewątpliwy, kto jest sprawcą przedmiotowej szkody, a w szczególności, że jest nim właściciel działki nr (...), który przecież od 2003 r. konsekwentnie był wskazywany przez powoda jako sprawca zalewania jego działki i wynikającej z tego szkody. Takie twierdzenia powoda należy więc uznać wyłącznie za próbę kontrfaktycznego wskazywania na taką chwilę dowiedzenia się przez niego o sprawcy szkody, która pozwalałaby na zachowanie trzyletniego terminu do wytoczenia powództwa i uniknięcia uwzględnienia zarzutu przedawnienia. Ponadto zupełnie oderwane od realiów sprawy i w istocie niedorzeczne są próby przekonania w apelacji, że sprawcami szkody mogły być także inne osoby albo siły przyrody w połączeniu z podziemnymi urządzeniami odprowadzającymi wody gruntowe jako m. in. pozostałość z dawnych pruskich czasów na tym terenie, które w końcu mogły ulec samozniszczeniu w wyniku upływu czasu, skoro przed podniesieniem zarzutu przedawnienia i przed jego uwzględnieniem powód w rzeczywistości nigdy nie miał najmniejszych wątpliwości, że sprawcą szkody jest przede wszystkim G. W., a następnie także wójt pozwanej, który zaniedbywał szybkie i prawidłowe załatwienie sprawy. Powyższe okoliczności nie mogą więc uzasadniać uznania, że powód przed lutym 2008 r. nie wiedział, kto jest sprawcą przedmiotowej szkody.

Podobnie ocenić należy argumentację powoda, że również dopiero w lutym 2008 r. uzyskał prywatną opinię prawną z kancelarii adwokackiej (...), G. i partnerzy, dopiero z której – jak twierdzi – uzyskał prawną pewność co do tego, kto (tj. G. W. i wójt pozwanej) może ponosić wobec niego odpowiedzialność odszkodowawczą (zob. w/w opinię k. 230 – 237 i fakturę za jej sporządzenie z dnia 18 lutego 2008 r. k. 238). Nie można bowiem uznać, że uzyskanie tej opinii stworzyło dla powoda nową sytuację prawną, wpływającą na ocenę, kiedy dowiedział się o tym, kto jest sprawcą przedmiotowej szkody zobowiązany do jej naprawienia. Jak już wcześniej wskazano, w tym zakresie decydujące znaczenie miały okoliczności faktyczne, które były powodowi bardzo dobrze znane, co znajduje potwierdzenie zwłaszcza w jego licznej korespondencji nie tylko z organami administracyjnymi, ale także bezpośrednio z G. W., pochodzącej już z lat 2003, 2004 i 2005, w której powód w sposób jednoznaczny i subiektywnie pewny wskazywał, na przyczyny jego szkody i osoby ponoszące za nią odpowiedzialność.

Konkludując, nie ma podstaw do akceptacji stanowiska powoda, że przed 2008 r. nie wiedział on, kto jest sprawcą przedmiotowej szkody zobowiązany do jej naprawienia. W związku z tym uznać można, że Sąd pierwszej instancji słusznie przyjął, że najpóźniej z końcem 2004 r. rozpoczął się bieg terminu przedawnienia dochodzonego roszczenia, ponieważ powód niewątpliwie wiedział już wtedy zarówno o tym, że dochodzi do wyrządzenia mu szkody wskutek zalewania jego działki w wyniku niekorzystnych dla niego zmian stanu wód dokonanych przez G. W. na sąsiedniej działce nr (...), jak również o tym, że wszczęte przez niego postępowanie administracyjne nie idzie w satysfakcjonującym dla niego kierunku, ponieważ, mimo jego licznych ponagleń i próśb o przyśpieszenie, przedłuża się, a wójt pozwanej niezasadnie domaga się od niego dostarczania dokumentów i opinii zamiast wykorzystać własne możliwości zgromadzenia odpowiedniego materiału dowodowego, a w tym czasie następowało jednocześnie sukcesywne powiększanie się jego szkody. W tej sytuacji Sąd Okręgowy trafnie uznał, że pod koniec 2004 r., kiedy upłynęły już niemal dwa lata od zgłoszenia przez powoda do pozwanej gminy wniosku o interwencję w sprawie zalewania jego działki wskutek działań właściciela sąsiedniej nieruchomości, powód mógł już wiedzieć, że dochodzi do wyrządzenia mu szkody i z jakich przyczyn to wynika oraz jakie osoby za to odpowiadają.

Na aprobatę zasługuje także pogląd Sądu pierwszej instancji, że dla ustalenia początku biegu terminu przedawnienia decydujące znaczenia ma okoliczność, kiedy powód dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, a nie to, kiedy został ustalony rozmiar i wysokość tej szkody. W okolicznościach konkretnej sprawy nie budzi

wprawdzie wątpliwości, że szkoda powoda miała charakter dynamiczny (inaczej mówiąc, zmienny lub progresywny), skoro zdarzenie, będące jej źródłem w postaci zmienionego stanu stosunków wodnych na działce nr (...), utrzymywało się przez bardzo znaczny okres (według ustaleń Sądu pierwszej instancji w zasadzie aż do chwili wykonania trzeciej z kolei decyzji SKO z 2011 r.), a być może w pełni nadal nie zostało ono usunięte. Sąd Okręgowy trafnie uznał, że nie oznacza to, że w takiej sytuacji w ogóle nie rozpoczął się bieg terminu przedawnienia albo że sukcesywnie powstawały kolejne roszczenia odszkodowawcze, które samodzielnie przedawniały się we własnych terminach. Dla ustalenia terminu przedawnienia (oczywiście oprócz wiedzy o osobie obowiązanej do naprawienia szkody) istotne jest zatem samo powstanie szkody, wynikającej z konkretnego zdarzenia, nawet jeśli jej zakres, rozmiar lub wysokość mogą jeszcze ulegać zmianom.

W konsekwencji zasługuje na aprobatę stanowisko Sądu pierwszej instancji, że najpóźniej z końcem 2007 r. doszło do przedawnienia roszczenia powoda o charakterze cywilnoprawnym, które było odmienne i odrębne od żądania będącego przedmiotem toczącego się wówczas postępowania administracyjnego. Należy bowiem zauważyć, że w stanie faktycznym, który był przedmiotem oceny najpierw Sądu Okręgowego, a następnie Sądu Apelacyjnego, występowały dwie grupy zagadnień: jedno z nich dotyczyło żądania przywrócenia do stanu poprzedniego, ale nieruchomości sąsiedniej o numerze 12/5, co w następstwie poprawiłoby także stan istniejący na nieruchomości powoda, a drugie wiązało się z odpowiedzialnością za szkody, które już powstały na nieruchomości powoda o numerze 13/9 (tj. z obowiązkiem ich naprawienia). Zagadnienia te są wprawdzie ze sobą powiązane z uwagi na to, że odnoszą się do tego samego lub zbliżonego stanu faktycznego, ale niewątpliwie mają odrębny charakter, a przede wszystkim podlegały rozpoznaniu w odrębnym trybie. W związku z tym, jak wyżej wskazano, na potrzeby oceny zarzutu przedawnienia nie można wyprowadzać dla powoda żadnych korzystnych wniosków z faktu, że postępowanie administracyjne toczyło się bardzo długo i zakończyło się dopiero w 2011 r. wydaniem trzeciej z kolei decyzji SKO, co do której zresztą też były jeszcze podejmowane próby jej wzruszenia. W szczególności nie można uznać, że powyższe postępowanie skutkowało przerwaniem biegu terminu przedawnienia cywilnoprawnego roszczenia odszkodowawczego.

Zwrócić można uwagę na to, że rzeczą powoda było rozważenie, czy w konkretnej sytuacji wystarczające było dla niego skorzystanie z drogi postępowania administracyjnego, czy też należało skorzystać także z drogi cywilnej właściwej do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, zwłaszcza w sytuacji, gdy postępowanie administracyjne przedłużało się i odwlekało się uzyskanie poprawy sytuacji na jego działce, a w tym czasie zaczęło już dochodzić do wyrządzania mu szkody. Niemniej z faktu, że powód przez bardzo długi okres nie korzystał z drogi cywilnej, nie można obecnie wyprowadzać korzystnych skutków dla powoda, który – jak wynika zwłaszcza z jego pism i przytaczanej w nich argumentacji – niewątpliwie posiada znaczną wiedzę i umiejętności pozwalające mu nawet samodzielnie dochodzić swoich praw.

W tym kontekście dodać należy, że Sąd Apelacyjny, dzieląc stanowisko i argumentację Sądu pierwszej instancji przyjętą za podstawę uwzględnienia zarzutu przedawnienia, rozważył jeszcze jedną kwestię, a mianowicie, czy podniesienie przez pozwanych zarzutu przedawnienia nie było sprzeczne z zasadami współżycia i zasługuje na ochronę prawną w świetle art. 5 k.c. W tym zakresie Sąd Apelacyjny doszedł jednak do przekonania, że nie można postawić pozwanym zarzutu nadużycia przysługującego im prawa podmiotowego do podniesienia tego zarzutu.

Za taką oceną przemawiają dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, nie można uznać, że powód był osobą nieporadną, która nie zdawała sobie sprawy i nie była dobrze zorientowana co do faktów lub co do przepisów prawa, mających istotne znaczenie dla ewentualnego zgłoszenia – obok żądania rozpoznawanego w postępowaniu administracyjnym – także roszczeń o charakterze cywilnoprawnym, w szczególności, że nie wiedział on, że doznaje szkody, której naprawienia może dochodzić w postępowaniu cywilnym. Jak już wyżej zauważono, powód niewątpliwie posiada stosunkowo dużą umiejętność formułowania swoich wniosków, twierdzeń i przytaczania argumentacji na ich poparcie, włącznie z powoływaniem się na przepisy i poglądy prawne. Podkreślić wypada, że z pism i wystąpień powoda do wójta pozwanej i innych organów administracyjnych, a także do G. W., a następnie po jego śmierci do pozostałych pozwanych, jednoznacznie wynika, że powód doskonale orientował się, że jest mu wyrządzana szkoda, z czego ona wynika i kto jest za to odpowiedzialny. Ponadto powód potrafił polemizować ze stanowiskiem innych osób i skutecznie zaskarżyć decyzje wójta lub SKO. Prowadzi to do wniosku, że powód był w stanie wystąpić z roszczeniem

cywilnym we właściwym terminie. Można co najwyżej uznać, że być może nie zdawał on sobie w pełni sprawy z tego, że postępowanie administracyjne nie obejmuje wszystkich zagadnień związanych z przedmiotowym zdarzeniem, ale nie oznacza to, że jest on osobą zasługującą na szczególną ochronę pod kątem zachowania terminów przedawnienia przedmiotowego roszczenia, w szczególności, nie można uznać, że z usprawiedliwionych przyczyn nie wiedział i nie mógł on dowiedzieć się, że konieczne jest dochodzenie tego roszczenia w odpowiednim terminie.

Po drugie, gdyby nawet przyjąć, że powód potrzebował jednak w tym zakresie pomocy prawnej, to wziąć trzeba pod uwagę, że na przełomie 2007 i 2008 r. skorzystał on z porady w/w kancelarii adwokackiej, uzyskując wspomnianą wyżej opinię prawną z dnia 18 lutego 2008 r. Wobec tego stwierdzić należy, że nie było żadnych przeszkód faktycznych lub prawnych, aby powód już wcześniej zwrócił się do profesjonalisty o ewentualne wyjaśnienie mu zagadnień związanych z dochodzeniem roszczeń odszkodowawczych na drodze cywilnej, skoro co najmniej od końca 2004 r. wiedział, że wskutek zmian na działce sąsiedniej i przedłużania się postępowania administracyjnego mającego na celu przywrócenie stanu poprzedniego zaczyna doznawać szkody majątkowej na swojej nieruchomości. Nie ma uzasadnionych podstaw do usprawiedliwienia zwlekania powoda z ewentualnym uzyskaniem porady prawnej, jeśli w ogóle jej potrzebował, skoro w innych spornych kwestiach, związanych z konkretnym stanem faktycznym, wręcz doskonale dawał sobie radę. Co więcej, zauważyć można, że nawet po uzyskaniu w/w opinii prawnej z lutego 2008 r., mimo zawartych w niej sugestii o możliwości wystąpienia z cywilnym roszczeniem odszkodowawczym, powód jeszcze przez ponad dwa i pół roku, a zatem przez okres niemal zbliżony do terminu przedawnienia, jedynie z sobie znanych przyczyn nie składał pozwu. Również to przemawia za uznaniem, że tak znaczny okres uchybienia terminowi przedawnienia nie może przemawiać na korzyść powoda, a przeciwko pozwanym. Gdyby bowiem nawet założyć, że powód nie wiedział o możliwości wytoczenia powództwa cywilnego przeciwko pozwanym, to mógł już wcześniej wystąpić o ewentualne uzyskanie porady (opinii) prawnej, a po jej uzyskaniu mógł niezwłocznie wystąpić przeciwko pozwanym na drogę sądową, skoro wskazano w niej, że jednym ze sposobów dochodzenia jego roszczeń jest wystąpienie do sądu cywilnego.

Podkreślić przy tym trzeba uwagę, że nie tylko przyczyny, ale także wielkość okresu uchybienia terminowi przedawnienia ma znaczenie przy ocenie zgodności zarzutu przedawnienia z zasadami współzycia społecznego. Przy nieznacznym (w lutym 2008 r.) upływie terminu przedawnienia, wynoszącym miesiąc lub dwa miesiące, można byłoby rozważać, czy powinno to przemawiać na niekorzyść pozwanym. Zupełnie inna sytuacja istnieje jednak w tej sprawie, w której powód po uzyskaniu opinii prawnej wiedział, że otwarta jest droga procesu cywilnego, ale nie skorzystał z niej i wytoczył powództwo dopiero niemal po upływie kolejnego terminu trzyletniego. W ocenie Sądu Apelacyjnego tak znaczna opieszałość w dochodzeniu roszczenia odszkodowawczego przed sądem cywilnym nie zasługuje na ochronę na podstawie art. 5 k.c.

Konkludując, nie było podstaw do przyjęcia, że powód słusznie kwestionuje uwzględnienie zarzutu przedawnienia lub do uznania, że uwzględnienie tego zarzutu było sprzeczne z zasadami współzycia społecznego i stanowiło nadużycie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c.

Prowadzi to do wniosku, że skoro powód nie zdołał podważyć w apelacji, że zarzut przedawnienia został podniesiony przez pozwanym skutecznie, to pozostałe zarzuty apelacyjne w istocie stały się bezprzedmiotowe. W tej sytuacji nie ma już bowiem znaczenia, czy powód zasadnie kwestionuje opinię biegłej z zakresu dendrologii A. P., a także inne opinie, w tym biegłego do spraw melioracji I. M.. Rozważanie tych zarzutów byłoby celowe jedynie wtedy, gdyby zarzut przedawnienia okazał się niezasadny, a w konsekwencji gdyby co do zasady wchodziła w rachubę możliwość przyjęcia odpowiedzialności pozwanym i uwzględnienia powództwa, choćby w części. Dotyczy to również wywodów powoda, że pozwana I. W. (1), wbrew Sądowi pierwszej instancji, powinna ponosić wobec niego odpowiedzialność odszkodowawczą, ponieważ jako była żona G. W. z pewnością musiała wiedzieć o jego działaniach na działce nr (...) lub wręcz zlecała mu takie działania i finansowała prace na tej działce, które doprowadziły do powstania szkód na działce powoda nr (...). Podobnie rzecz przedstawia się z twierdzeniami powoda o możliwości przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej A. W. (1) jako spadkobiercy G. W.. Powyższe stanowisko odnieść można również do zarzutów związanych z błędnym, zdaniem skarżącego, przyjęciem przez Sąd pierwszej instancji, że w tej sprawie powód nie wystąpił o uzyskanie prejudykatu niezbędnego do przyjęcia odpowiedzialności deliktowej pozwanej gminy za okres

od dnia 1 września 2004 r. Te wszystkie zarzuty mogłyby mieć ewentualne znaczenie jedynie wtedy, gdyby nie było podstaw do uwzględnienia zarzutu przedawnienia.

Właśnie z tych przyczyn w pierwszej kolejności rozważono kwestie związane z przedawnieniem, ponieważ ocena zasadności tego zarzutu przesądza o wyniku sprawy na niekorzyść powoda. Podkreślić można, że Sąd Apelacyjny, podobnie zresztą jak wszystkie organy administracyjne i sądy, w tym również Sąd pierwszej instancji, które zgodnie przyjmowały, że doszło do wyrządzenia powodowi szkody wskutek zmian stosunków wodnych wynikającej z prac dokonanych na sąsiedniej działce nr (...), także nie ma wątpliwości, że w wyniku powyższych prac mogło dojść do wyrządzenia powodowi przedmiotowej szkody. Jej naprawienia powód powinien jednak dochodzić w odpowiednim terminie, tj. przed upływem terminu przedawnienia, czego jednak nie uczynił, ponieważ wystąpił w tej sprawie z powództwem ze zbyt dużym opóźnieniem.

Na koniec wskazać jeszcze należy, że nie ma znaczenia podnoszona przez powoda okoliczność, że Sąd pierwszej instancji w niniejszej sprawie w osobach kilku sędziów, którzy poprzednio rozpoznawali tę sprawę, nigdy nie wskazywał na możliwość zasadności zarzutu przedawnienia. Taka okoliczność nie wpływa bowiem na ocenę zasadności tego zarzutu. Można oczywiście stwierdzić, że celowe było wcześniejsze rozstrzygnięcie o zasadności zarzutu przedawnienia czy to przez oddalenie powództwa od razu po wyjaśnieniu zasadności tego zarzutu bez kontynuowania postępowania dowodowego co do istoty, czy to przez wydanie wyroku wstępnego uznającego roszczenie powoda za usprawiedliwione co do zasady, jeśli istotnie poprzednio orzekający sędziowie uważali, że zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ otworzyłyby to ewentualnie możliwość kwestionowania tego rozstrzygnięcia w postępowaniu odwoławczym, a nawet przed Sądem Najwyższym. Jednak z faktu, że takie orzeczenie nie zostało wydane na wcześniejszym etapie rozpoznania sprawy, zwłaszcza bezpośrednio po podniesieniu zarzutu przedawnienia, nie można wyprowadzać wniosku, że powinno to przemawiać na korzyść powoda w takim znaczeniu, że obecnie w ogóle nie powinno już nastąpić uwzględnienie tego zarzutu. Nie stanowiło to więc przeszkody do uwzględnienia tego zarzutu przez Sąd pierwszej instancji przy wydawaniu zaskarżonego wyroku lub przez Sąd Apelacyjny przy ocenie zasadności apelacji.

Wziąć trzeba pod uwagę, że zarzut przedawnienia ma charakter przede wszystkim materialnoprawny, wobec czego może być podniesiony na każdym etapie rozpoznania sprawy, nawet po raz pierwszy dopiero w postępowaniu apelacyjnym, oczywiście tylko wtedy, gdy pozwala na to zebrany materiał dowodowy, ponieważ jedynie w odniesieniu do kwestii procesowych, dowodowych ma zastosowanie prekluzja. Można zatem żałować, że postępowanie, które toczyło się tak długo, ostatecznie zakończyło się uwzględnieniem zarzutu przedawnienia, a nie z przyczyn, które były objęte obszernym i skomplikowanym postępowaniem dowodowym, jednak taka sytuacja sama przez się nie może przemawiać przeciwko uwzględnieniu tego zarzutu. Skoro bowiem taki zarzut może być podniesiony bez jakichkolwiek ograniczeń w każdym stanie sprawy, nawet dopiero w postępowaniu apelacyjnym, to decydujące znaczenie ma wyłącznie to, czy został on podniesiony skutecznie. Z tego zaś punktu widzenia, jak wyżej wyjaśniono, wszyscy pozwani skutecznie powołali się na ten zarzut. W okolicznościach niniejszej sprawy jest to jedyny i wystarczający powód oddalenia apelacji.

Odnośnie do zażalenia wziąć trzeba pod uwagę, że dochodzone przez powoda roszczenie miało charakter solidarny i wynikało to z odpowiedzialności wszystkich pozwanych *ex delicto*. Co prawda, powód podzielił swoje żądanie (zob. k. 136) w ten sposób, że domagał się zasądzenia 60 % odszkodowania od pozwanej gminy, 30 % od pozwanej I. W. (1) i 10 % od pozwanej A. W. (1), ale nie zmienia to faktu, że nawet jeśli pozwani mieli odpowiadać w różnym zakresie i na różnych podstawach prawnych, to nadal była to odpowiedzialność deliktowa, do której miał zastosowanie art. 441 § 1 k.c., zgodnie z którym jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna. Z kolei z art. 368 k.c. wynika, że zobowiązanie może być solidarne, chociażby każdy z dłużników był zobowiązany w sposób odmienny, a zgodnie z art. 366 § 1 k.c. wierzyciel może żądać świadczenia w całości lub w części od wszystkich dłużników albo od kilku z nich lub od każdego z osobna. W związku z tym powód mógł podzielić swoje roszczenie odszkodowawcze i domagać się od każdego z pozwanych jedynie jego części. Nie powoduje to jednak zmiany solidarnego charakteru roszczenia. Prowadzi to do wniosku, że między pozwanymi, jako współdłużnikami solidarnymi, zachodzi współuczestnictwo materialne, określone w art. 72 § 1 pkt 1 k.p.c., wobec czego

nie ma podstaw, aby – tak jak przy współuczestnictwie formalnym – dla obu pozwanych (I. W. i A. W.) oddzielnie zasądzać koszty zastępstwa procesowego za pierwszą instancję.

Kierując się powyższymi ustaleniami i wnioskami, Sąd Apelacyjny oddalił apelację na mocy art. 385 k.p.c., natomiast zażalenie oddalił na mocy art. 385 k.p.c. w zw. z art. 397 § 2 k.p.c.

Jeśli chodzi o koszty postępowania apelacyjnego, to Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że istnieją w tej sprawie podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c. na korzyść powoda, który przegrał sprawę w instancji odwoławczej. Przemawia za tym przedstawiła wyżej argumentacja, z której wynika, że powód subiektywnie mógł być przekonany, że jego żądanie jest uzasadnione, skoro znajdowało to potwierdzenie w orzeczeniach wydanych w oparciu o ten sam stan faktyczny w postępowaniu administracyjnym, natomiast w tej sprawie oddalenie powództwa nastąpiło ostatecznie z powodu skutecznego podniesienia przez pozwanych zarzutu przedawnienia, ale ta okoliczność w powiązaniu z niewątpliwie trudną sytuacją finansową powoda, przedstawioną na potrzeby ubiegania się o zwolnienie od kosztów sądowych, z której wynika, że utrzymuje się on jedynie ze stosunkowo niewysokiej renty, uzasadnia uznanie, że w tej sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek w rozumieniu w/w przepisu.

Ponadto wyjaśnić wypada, że nie orzeczono o przyznaniu powodowi kosztów postępowania zażaleniowego, ponieważ ani w odpowiedzi na zażalenie, ani w ustnym wystąpieniu na rozprawie apelacyjnej jego pełnomocnik nie złożył wniosku o przyznanie kosztów tego postępowania, mimo że stosownie do art. 109 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 397 § 2 k.p.c. przyznanie tych kosztów wymagało złożenia stosownego wniosku, ponieważ chodziło o koszty postępowania w kolejnej instancji, więc nie mógł ich obejmować wniosek złożony w pozwie lub w apelacji.

SSO (del.) Marek Paczkowski SSA Marek Machnij SSA Małgorzata Zwierzyńska